

Gwiaździńska, Regina

Ze wspomnień

Biezuńskie Zeszyty Historyczne 9, 117

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Władysław Rychter

i poległ w walce w dniu 1 sierpnia 1920 roku pod Nowogardem nad Narwią.

*) Relacja zanotowana w 1987 roku.

Regina Gwiaździńska z Bieżunia^{*)}

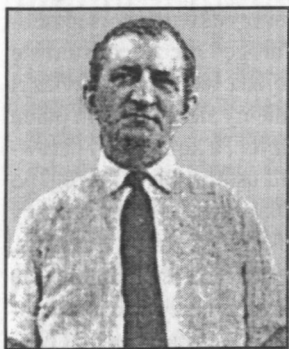
Kiedy wojska bolszewickie wtargnęły na nasz teren w 1920 roku, w majątku ziemskim Chamski komisarz z czerwonej armii pytał o dziedzica, którym był Berg. Berga jednak nie było, przeczornie wyjechał wraz z rodziną. Służba dworska wskazała Rychtera. Władysław Rychter, pochodzący z Bieżunia, był rządcą w tym majątku. Bolszewicy wyprowadzili go za dwór i zastrzelili.

W tym samym czasie syn Rychterów Artur, uczeń VII klasy Gimnazjum im. St. Małachowskiego w Płocku, młodociany ochotnik, bronił ojczyzny

Karmel Mordechaj

Dlaczego? (fragment)

przełożył z jidysz Adam Bielecki
przyp. St. Ilski, J. Siedlecka



(...) Kiedy wybuchła wojna światowa, Rosja panowała w Polsce. Rosja ogłosiła powszechną mobilizację. Wszyscy mężczyźni od 21 do 35 roku życia musieli stawić się do wojska w Płocku, mieście gubernialnym. Płacze i jęki kobiet były żalosne, że trudno to opisać. Niemieckie Zeppeliny latały nad Bieżuniem. Wojska jeszcze wtedy nie było. Komendant policji Derewianko z sześcioma policjantami, jacy byli w naszym mieście, strzelali do Zeppelina, który był dużym powietrznym okrętem. Tamtego 9 Aw [1 sierpnia — przyp. red.] był bardzo żałobny dzień. Mężczyźni uciekli do Zielunia, do granicy, gdyż mówiono, że

Niemiec wchodzi i bierze mężczyzn do niewoli. Wielu udało się jeszcze wyjechać do Ameryki. Przeszło kilka dni, przemaszerowała duża rosyjska armia, która przeszła Bieżuń w drodze do Niemiec. Przez kilka tygodni było cicho. O niczym nie słyszano. Nagle zaczęły nadchodzić resztki rosyjskiej armii, które umacniały się w Bieżuniu, na Białej Górze, od wschodniej strony Bieżunia. Most przez rzekę Działdówkę, przez który jedzie się do Żuromina, Rosjanie zburzyli. Można było